

DANUTA WARDYKA (z domu PAŃKO)  
zam. TURZE POLI 128  
ur. 30.08.1931r. w TURZYM POLI

### NOTATKA

Sporządzona w dniu 13.09.2018 r.  
dotycząca zamordowania rodziny  
żydowskiej o nazwisku KOGUT.

Rodzinę Kogutów: mężczyznę, kobietę  
o ciemnych włosach i dziewczynkę 7-8 lat,  
używającą się w Turzym Polu na Patrii,  
imion ich nie pamiętam, bardzo dobrze  
znałam.

Mój dom rodzinny znajdował się w pobliżu  
Patrii i rodzina ta bardzo często przychodziła  
do nas na nocleg. Przychodzili późnym  
wieczorem, a wychodzili wczesnym rankiem.  
Pochodzę z wieloletniej rodziny, nasz domek  
był bardzo mały, więc rodzina żydowska  
nocowała w stodole.

Ze względu na niedostatek moich rodzice Paulina  
i Jan, dzielili się żywnością, a moja  
mama dawała im pierzynę, aby chcieli się  
podczas snu, bo przychodzili bardzo

smutni i zmartwieni.

Było mi smutno i żal tej dziewczynki, więc bratam ją, do domu i razem spaliśmy na podłodze.

Doty nie pamiętam, ale gdy dowiedziałem się o wydaniu rodziny Kogutów przez miernikę Głumisk i ich zamordowaniu było mi żal, bo przywierałam jej do tej dziewczynki.

Po wojnie bardzo często z rodzicami i pięciorgiem rodzeństwa odwiedzaliśmy ich mogiłę, która znajduje się przy granicy naszego pola.

Kłodyka Dąbka



Helena Fajla (z domu SZLAMA)

TURZE Pole 186

36-200 BRZÓZÓW

nr. 202.1928 r. w TURZYM POLU

### NOTATKA

opracowana w dniu 14.09.2018 r.

dotycząca zamordowania rodziny żydowskiej  
o nazwisku KOGUT.

Możniostwo Hogenów z Brzozowa zostało amunicją Niemców  
podczas masowej egzekucji brzozańskich Żydów, dokonywanej  
przez niemieckiego kupca w latach 1942 r.

Jeżeli jednego nieprzemyślnego dnia byłam świadkiem wywózki  
do Dymanowa i później dalej na nieznaną mi miejscę  
każdej rodziny naszych dalszych sąsiadów Strengerów.  
Właśnie tam, ortakując ich drogę, jak się okazało, moja mama  
dostała imi płacki na kuchennej blasze pieczone. Tej  
mocy z żalem nie mogłam zamazać.

O tym, że Hogenowie schowali się w lesie na Górze  
w Turzym Polu świadczą, podobnie, jak moje  
koleżanki z sąsiedztwa chyba w sierpniu 1942 roku.

Później dowiedziałam się też, że w lesie w wykopie  
po zdobytym piasku, rodzina Hogenów zbudowała  
mieszkanie, w którym zamieszkała wraz z żoną i dzieckiem.  
Żyli w okropnych warunkach, pomocy nie odnajdali  
im mieszkańcy lasu, zwracając się z domem w pobliżu  
Góry. Wiadomym mi wówczas było, że

niezająca od nas niedaleko Paulina Pańko  
po wieczornym ułożu porostawiała pojemnik z mlekiem  
obok stodoły dla rodziny Hęgutów.

Nie pamiętam, kiedy rodzinę Hęgutów rozstrzelano,  
ale wiem, że zostali zamordowani i porostawieni  
w wykopie, w którym nie ukrywali.

Kiedy po wojnie wróciłam zamek za najstarszego  
syna Pauliny i Józefa Pańko - Stanisława, to  
od niego dowiedziałam się, że Pańkowie sami  
niewiele posiadając i ryzykując nowet swoim  
życiem, udostępnili rodzinie Hęgutów nocleg  
w stodole, dali obuwie, a ich dziecko często  
spao w domu z najmłodszą z siostrą ich  
dzieci - córką Danutą.

Helena Pańko



ROMAN CYGANIK

zam. TURZE POLE 228

ur. 10.1.1932 r. w TURZYM POLU

### NOTATKA

sporządzona w dniu 13.09.2018 r.  
dotycząca zamordowania rodziny  
żydowskiej o nazwisku Kogut

Po morderczym mordzie w lesie koło „Covitaru”  
latem 1942 r. przyjechał do moich rodziców  
Żyd o nazwisku Kogut z prośbą o przywitanie  
iła - niego i rodziny. Mój ojciec przed wojną  
i w czasie okupacji był leśniczym. Pracownicy  
leśni wycinali drzewo, które było składowane  
w pobliżu naszego domu. Było ono odbierane  
i wywożone do Macji w Dymarowie przez  
 Niemców, którzy bardzo często przebywali  
u nas w domu. Pomimo tak dużego zagroże-  
-nia, moi rodzice chętnie pomagali ukrywają-  
-cej się rodzinie żydowskiej.

Dokładnej daty nie znam, ale prawdopodobnie  
rodzina Kogutów została wydana przez  
miejscową Niemców i na Galię rozstrzelana  
wczesną zimą 1942 r. (nie było śniegu).

Cyganik Roman

ANNA PANKO (z domu CYGANIK)

zam. TURZE POLE

ur. 23.03.1926 r. w TURZYM POLU

### NOTATKA

sporządzona w dniu 13.09.2018 r.  
dotycząca zamordowania rodziny  
żydowskiej o nazwisku KOGUT

Bardzo dobrze pamiętam Żyda o nazwisku Kogut, który zaczął przychodzić do nas latem 1942 r. Był bardzo zainteresowany, zawołał, także ze Izami w oczach. Wiedzieli, że między nimi jest kłótnia i często u nas przebywali Niemcy, pomimo wszystko przychodził i prosił o pomoc. Mama Eleonora piekła placki prosiaki i ryż, którym dzieliła się z potrzebującymi i ratowała ich jak tylko mogła. Dawała mu mleko dla rodziny, odzież i kasa do okrycia podczas mu, mówiąc o mojej życie i marze, ponieważ w każdej chwili mogli wypaść Niemcy ze względu na wykonywaną rodzaj pracy mojego taty. Przychodził do nas do późnej jesieni. Prawdopodobnie w grudniu 1942 r. dowiedzieliśmy się, że



rodzina Kogutów została wydana  
przez mieszkańca Kuminisk i zamordo-  
wana przez okupantów.

Późniejszy mój mąż Aleksander Pauko  
nr. 28.01.1926r. wraz ze swoim kuzynem  
Eugeniuszem Pauko opowiedzieli mi, że  
po egzekucji byli na miejscu zbrodni  
i widzieli w mogile nagie zwłoki, które  
miały many postarzane w tył głowy.  
Widząc, że przychodzą młode dzieci  
nad mogiłę patrzeć na ten okrutny  
widok, zasypali zwłoki ziemią.  
Gdy mój mąż żył, kulturował pamięć  
tych nieszczęśliwych ludzi, niejednokrotnie  
zabierał mnie wraz z małymi dziećmi  
nad mogiłę i opowiadał nam o takich  
okrutnych czasach.

Pom'ko Anna

Rostaw Pawłkowski  
ur. 8 VI 1946r. w Turym Golu,  
zam Turym Gole 161A.

## Informacja w sprawie okupacyjnej losów żydowskiej rodziny Rogutów w Turym Gole

O tym, że w Turym Gole w lesnym wykopie po  
wydobyciu piasku, poniżej gory „Gafci”, schowała się żydowska  
rodzina Rogutów z brzołosa - zapewne w sierpniu 1941r.  
kiedy to niemiecki okupant dokonał masowej eksterminacji  
żydowskiej ludności z miasteczka - wiadom jest ze  
wczesnym dzieciństwem. A kiedy byłem uczniem starszym  
z naszych klas szkoły podstawowej, dowiedziałem się od  
babci Anieli Śnieżek i mojej mamy Matyldy Pawłowskiej  
(z d. Śnieżek) w jak trudnych warunkach żyła żydowska rodzina  
Rogutów i jak została zamordowana.

Opowiadała mi babcia, że Rogut dość często po całym  
wieczorem przychodził pod jej dom i zawsze otrzymywał nieco  
żywności; najpierw był to chleb i mleko, ale i kawałek mięsa  
czy twarogu.

Z czasem, gdy byłem już starszym uczniem w szkole,  
paniłam opowiedzieć babci, jak wyglądał Rogut  
przyniesł prośbę o przywrócenie. Ale tym razem przyniesł



rano, wiec od babci ułtywał: „nie przychodź rano, bo ci  
babe nie zdarsa”. Zaprosił go jednak do domu i posilował  
bardzo goścym barciem i żurawem i ziemniakami. Roguś  
miał być bardzo wygodniady, bo zlecewają usagi  
babci: „zauchaj miach wyłtygnie” i barci ten styłko  
zjadł, ka porażeniu babci i mojej mamy. Wa oddkodo  
otrymał mleko i chleb cła oachujcej go rony i matym  
dnieckiem.

Brat jui w ktorjs se starych klas szkoły podstawowej  
kilkakrotnie mówił mi: mama w jachich okolicznościach  
rodzina Roguśowa została roztrelowana. Później  
mi informację zapewne od sąsiadów pozyskane, że  
niemieckich iandarmów na miejsce kazni zaprowadził  
granatowy policjant z Kamnisk, zamierzający por  
tzw. „Oleniku”. Kilkakrotnie wymienił swoim głośm  
jego nazwisko, którego jui nie pamiętałem.

A miejsce tragicznej śmierci rodziny Roguśów  
wskazał mi szkolny kolega Ryszard Rajchel, którego kam  
wczemiej zaprowadził ojciec. Ustwierdziłem wtedy do IV  
lub V klasy. I wieczorem rozmyślałem, jakże to możliwe,  
że miejsce to nie zostało do tego upamiętnione.

Reiław Gausikowski

Tuż 90le, 15 IX 2018r.

Stanisław Śmiech  
36-200 BRZOSZCZ  
ul. Bielańskiego 9/13  
ur. 11.07.1949 w Turym Polu

### Oświadczenie.

Oświadczam, że rodzice przekazali mi iż w okresie okupacji w ziemiance na uprost naszej rodzinnej działki (pola) ukrywała się rodzina żydowska z dzieckiem. Wiadomo mi z przekazu, że ta rodzina została zamordowana przez Niemców, którzy w tym miejscu kazni przyprowadził granatowy policjant. Ziemianka ta znajdowała się na pograniczu lasu i pól uprawnych. Wiadomo mi z opowiadań, że ochotniczy mieszkańcy wspomagali żywnością wspomnianą rodzinę żydowską.

Stanisław Śmiech

Turme Pole, 12.08.2018r.



-1-

Mord dokonany przez niemieckiego chłopaka na  
żydowski rodzinie Rogulows z Brorowa  
ukrywającej się w lesie w Turyńskim Polu po ciele  
II wojny światowej

### Ucieczka z Brorowa

10 sierpnia 1942r. hitlerowcy wystrzelali z Enrowelskiej Leśniczówki 1400 dywizyjni policjanci żydowski podchorąży z Brorowa i okolicy. Wcześniej zostali oni zgromadzeni na miejscnym stadionie, skąd wywołano ich na miejsce kaźni ciżmami. Zapewne wówczas zostali w Enrowelskiej Leśniczówce dwaj spośród trzech braci Rogulowskich, którzy nie odnieśli żadnych obrażeń w trakcie zginania w ten czas Holocaustu. Ale jeden z braci Rogulowskich, którego imienia oraz imienia jego żony nie udało mi się ustalić, zdecydował się na ucieczkę z Brorowa (zob. relacja Rymanowska).

Wolno sądzić, że wybiegł on w Turyńskie Pole po drugiej stronie lasu z pomocą przyjaciół. Tu osiedlił się w szatanie zbudowanym w lesie po wydobyciu piasku, nie był przypadkowy. Niedaleko bowiem od tego lasu, jak we wsi Gólczyce mieszkała rodzina Rogulowskich, a i zapewne wadernym im było, że mieszkające w Turyńskim Polu rodziny żydowskie, traktowane były przez niemieckich wsi jako doświadczeni sąsiedzi.

Uciekając przed środkowym niemieckim chłopakiem do Turyńskiego Pola, rodzina Rogulowskich za cały swój dotychczasowy majątek wzięli, zapewne z rodziną.

## Pobył w Turym Tolu

Zapewne już w piątym Aniale pobył w Turym Tolu  
rodzina Rogutów. Starymader od mieszkańców wsi z domów  
wypetowanych medalcho od lasu wnoszących pomoc; zotancu  
odlaci i porzucenie oraz kocz i kapy, dwoimie ich przed  
coraz bardziej zimnym nocami. Rogut obchodził  
obediante demotwa prędko o zysnoic. J. Starymader ja  
od rodu polskich, które same najawiają żyty w blednie.  
Zydowski oddział zysnoicą wspierał m. in. Cyganikowie,  
Rymawowicowie i Smerhowie, a zotancu Pankowie.  
Paulina i Jan Taurko mieli sześciu dzieci, które trzeba  
było wyżyć zborom i ziemniakami z małej działki odnej  
oraz mlekiem od jednej krowy. To mleko, starym dzieciom  
ujmując, wystarcza Pauline Taurko po wiecznym udziale  
w pojezwieniu przed stodołą; zabrał je Rogut by nakarmić  
zotancu ich maleńkie dzieci. A kiedy już nadentem  
zinnę jeniec, to - przykajac swoim zyciem - Tankowie porobili  
rodzime Roguta nocować w stodole, a ich dziecięce cudo  
noca zabrać do chaty z jedną rybą i kuchnią.

## Przebieganie rodziny Rogutów

Niesporoż użale, kiedy rodzina Rogutów została zamordowana;  
być może już zinną na przełomie lat 1942/43 lub rok później.  
Do wojny dość powiechnie radono, że mieniechidi zankarnie  
na miejsce karim doprowadził granatowy pobijak z Hamurk,  
mianem też, że wydał ich młodozcom, mianem też



Humnie mający swój dom na tze, Oleisheim. Być może  
była to jedna, ta sama, osoba. Istotnie według Regutów  
rozważano staraniem w tym głoszą. Lecz, jak wspomniano  
wówczas młodzieńcy iaracllowe tej skroci, tecz do ziemi  
opodał wykopał z staraniem. I do tego wykopał złożył  
po jakimś czasie wnieśli, a ich nagie ciała obryły gąsienicami  
jednym.

### Uwagi ponowne

Do kilkadziesiąt latów temu Spółny Komitet postanowił  
upamiętnić to miejsce schronienia, tragicznej śmierci  
wydobytych według Regutów z Brorowa. Podjęte przez  
tenże Komitet za cel mając nie tylko upamiętnienie  
miejsca kaźni ale i poparcie to upamiętnienie uwalenie  
pamięci w społeczności wsi o tym kamienicznym miednie,  
złamaną pamięci wśród miednego pochłonięcia, które obywateli  
cas niemieckiej chłapacji zajął, tylko z podziemia historii  
i cała masy lianych wspomnień najstarszych mieszkańców wsi.  
Dla młodzieży i młodzieży, która podejmuje się sprawowania  
opieki nad tym miejscem upamiętnienia pamięci ostar  
miedniej skroci, licząc to nie podziemia, ale „igwa  
lelicja historii, zawierająca pewne nieprzemijające  
wartości pomocy bliźniemu w ocaleniu jego życia.

Za Spółny Komitet:

przew. Wojciech Roman  
z-ca Zbigniew Cygan  
em. Krystyna Wojciech